Rok XVI. Nr. 286. Wtorek 15 grudnia 1925 roku Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Kilińskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lubelska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Poseł Chaciński przeciwko p. Korfantemu.

WARSZAWA, 14.12. (Tel. wł.) Na dzisiaj zwołano posiedzenie klubu chrześcijańsko-demokratycznego z powodu tego, że powtórnie wybrany prezes klubu, poseł Chaciński złożył swoją godność wskutek wybrania do komisji parlamentarnej posła Korfantego.

Secesja w „Wyzwoleniu".

WARSZAWA, 14-12 (Tel. wł.)— Na środę został zwołany klub „Wyzwolenia" w sprawie połączenia się z grupą posła Bryla. Zanosi się w „Wyzwoleniu" na ostre walki a prawdopodobnie i secesję.

Aresztowanie b. prezesa Lindego.

WARSZAWA, 14 XII. (Tel. wł.) Z rozporządzenia prokuratora od niedzieli rozciągnięto nad b. prez. PKO., p. Hubertem Lindem, areszt domowy do czasu złożenia przezeń kaucji w wysokości 250 000 złotych, względnie poręczenia do tej sumy.

Konferencje posła Wojkowa.

WARSZAWA, 14-12 (Tel wł.)— W poniedziałek w południe przybył do Sejmu poseł sowiecki w Warszawie, Wojkow, i odbył dłuższą konferencję z przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych, posłem Dębskim, podczas której informował się w sprawie ustawy ratyfikacyjnej polsko - rosyjskiej umowy konsularnej. Nadto poseł rosyjski starał się wybadać, czy nie możnaby projektowanej wycieczki polskich posłów komunistycznych do Rosji rozszerzyć przez udział także przedstawicieli innych stronnictw.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 14-12 (A. W.) — Dziś przed Państwowym Urzędem pośrednictwa pracy zgromadził się tłum bezrobotnych, który uformowawszy pochód udał się przed Sejm. Ponieważ policja zamknęła dostęp do Sejmu, demonstranci wybrali delegatów, którzy udali się do marszałka Sejmu. Marszałek przyobiecał delegacji poprzeć ich postulaty. Przebieg demonstracji był spokojny.

Ś. † p.

z Zaruskich STANISŁAWA TURSKA

po krótkich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności w niedzielę dnia 13 grudnia b. r. przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Renardowskiego do kościoła w Sielcu a stamtąd na cmentarz w Sosnowcu, odbędzie się we wtorek dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 2 m. 30. Msza św. za spokój duszy odprawiona zostanie dnia 16 grudnia o godzinie 9 rano w kościele par. w Starym Sielcu.

O czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

8264 Mąż i dzieci.

Posiedzenie Rady ministrów.

Projekt ustawy o placeniu podatków w naturze. — O równowagę budżetową — Zmiany w przepisach o uposażeniu.

WARSZAWA, 14.12 (Tel wł.) W poniedziałek w południe obradowała Rada ministrów. Wynikiem tych obrad jest wniesienie do Sejmu kilku przedłożeń rządowych. Przedłożenia te są następujące:

Projekt ustawy o płaceniu przez rolników podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w naturze, ziemiopłodami. Według ustawy Ministerjum ma prawo ściągać należności podatkowe w naturze, o ile rolnicy nie zapłacą ich w gotówce w przeciągu dni czternastu od terminu płatności. Ceny ziemiopłodów przyjmowanych na poczet należności skarbowych zostaną oznaczone przez Ministerjum skarbu w porozumieniu z Ministerjum rolnictwa i Ministerjum przemysłu i handlu na poszczególne okresy. Do przyjmowania ziemiopłodów będą upoważnione organa rządowe, instytucje i organizacje.

Drugie przedłożenie dotyczy środków zapewnienia równowagi budżetowej i zawiera projekt zmiany niektórych przepisów o wymiarze uposażeń i zaopatrzeń emerytalnych. I tak art. 1 oświadcza, że w trzech pierwszych miesiącach 1926 r uposażenia obliczane będą według mnożnej 43 z do a 1 grudnia r. b. Zmniejszenie procentowe w trzech pierwszych miesiącach obejmuje następujące świadczenia: a) zaopatrzenia emerytalne wdów i sierot, b) uposażenie funkcjonarjuszów państwowych i wojska w grupach 12 — 14 o 4 i pół proc., od 9—11 o 5 proc. w kategorjach wyższych o 6 proc. Dodatki pensyjne i wynagrodzenia zostaną zmniejszone o 50 proc. Następny artykuł zmienia postanowienia co do maksymalnych godzin w szkolnictwie i obniża odpowiednie opłaty oraz dodatki za czynności administracyjne i zastępstwa. W zaopatrzeniu inwalidów wojennych oraz ich rodzin zmiany polegają na tem, że o ile ktoś ma dochód z jakiegokolwiek źródła trzykrotnie przewyższający rentę w takim razie renta będzie zawieszona. Wdowy i rodziny nie mogą w żadnym razie pobierać rentę przekraczającą wysokość zarobku zdrowego mężczyzny w danym zawodzie i danej miejscowości.

Artykuł trzeci uchyla częściowo ustawę o stypendjach państwowych oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej. Uchwalono, że zasiłki i długoterminowe pożyczki na budowę i przebudowę szkół i domów mieszkalnych dla nauczycieli mogą być wydane tylko w porozumieniu ministra oświecenia z Ministerjum skarbu.

Przypadający związkom komunalnym na zasadzie ustawy z 11 sierpnia 1923 roku udział w wpływach państwowego podatku dochodowego wynosi dla miast 15 proc., dla Warszawy 20 proc dla powiatowych związków komunalnych 15 proc

Przed ewentualnemi zmianami w Rządzie.

P. Moraczewski i komisarz Moskalewski zamierzają ustąpić.

WARSZAWA, 14 12. (Tel. wł.) Nadchodzący tydzień ojdzie miał w życiu państwowem ogromne znaczenie. Zarówno przed rządem jak przed Sejmem stoi szereg niezmiernie aktualnych zagadnień, które muszą być bez zwłoki załatwione.

Najmniej chodzi o zmiany personalne w składzie obecnego rządu. Jak już donosiliśmy, w sobotę minister robót publicznych, Moraczewski, poddał się operacji, która miała przebieg szczęśliwy. Minister Moraczewski jednak czas dłuższy musi pozostać w łóżku, i w żaden sposób nie chce się zgodzić, aby za darmo brać pensje ministerjalną. Z tych pobudek min. Moraczewski wystosował do premjera list z prośbą o zwolnienie go z urzędu. Premier wystosował do Sulejówka, gdzie mieszka Moraczewski, pismo, w którem daje wyraz zadowolenia z powodu szczęśliwego przebiegu operacji, skutkiem czego też ustąpienie jego nie uważa za aktualne i prosi min. Moraczewskiego, aby powrócił do urzędowania, skoro tylko zdrowie jego na to pozwoli.

Innym objawem pewnych zmian ministerjalnych jest prośba wojewody Moskalewskiego o zwolnienie go ze stanowiska komisarza oszczędnościowego.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że z ramienia P. P. S. wyłoniła się koncepcja utworzenia z łona Sejmu komisji oszczędnościowej z 10 posłów, celem współdziałania z komisją rządową w sprawie reorganizacji administracji.

Ks. Matulewicz arcybiskupem kowieńskim.

WARSZAWA, 14 12 (A. W.) — Biskup wileński ks. Matulewicz, znany z częstych wystąpień antypolskich został mianowany przez papieża arcybiskupem kowieńskim.

Rewizja w P. K. O. w Łodzi.

WARSZAWA, 14 12 (A. W.) — Do Łodzi przybył przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli państwa celem przeprowadzenia kontroli w łódzkim oddziale P K O.

Propozycje kpt. Cunninga.

PARYŻ 14 12. (A.W.) Potwierdza się wiadomość, że kapitan angielski Cunning przedłożył propozycje pokojowe Abd el Krima, lecz nie został przez niego upoważniony do prowadzenia rokowań.

Cunning miał się zobowiązać, iż najdalej do 12 grudnia da odpowiedź na te propozycje. Cunning oświadczył gubernatorowi marszałkowi, że propozycje pokojowe Abd el Krima muszą zostać przedłożone także i Hiszpanji, na co gubernator marokański oświadczył, że rokowania pokojowe z Abd el Krimem może prowadzić rząd francuski tylko wspólnie z Hiszpanją.

PRZEGLĄD PRASY

Przed zakończeniem procesu Steigera.

Proces Steigera dobiega końca i w najbliższych dniach, jeśli nie zajdą jakieś nadzwyczajne niespodzianki, skończy się. Winę Steigera ustalito bezwzględnie dwuch świadków, obciąża go nadto kilkunastu świadków, przyczem niema świadków, którzyby umieli wskazać na innego sprawcę. Świadkiem nie można nazwać Olszańskiego, który zabezpieczywszy swe bezpieczeństwo i — jak mówią — wziąwszy od obrońców Steigera pokaźny „bakczysz" podaje się za sprawcę zamachu. Proces Steigera, rozdmuchany do niemożliwych rozmiarów przez prasę sjonistyczną, odbił się echem i poza Polską. Ostatnio zajęła się nim „Gazette de Lausanne", której berliński korespondent tak pisze o rzekomym zamachowcu Olszańskim:

Pozostawiamy żydowskiemu pismu berlińskiemu odpowiedzialność za twierdzenie, iż rząd niemiecki nie chce zdradzić ukraińskiej organizacji terorystycznej, o której Olszański musiał udzielić sędziemu śledczemu w Bytomiu najzupełniejszych wiadomości. Lubo Niemcy zaznaczają stale swe bałaśliwe sympatie dla losu mniejszości—mianowicie gdy idzie o Czechosłowację lub zwłaszcza o Polskę,—jednakże zawahamy się z wnioskiem, iż Niemcy pragną rozszerzyć swą protekcję na żywioły buntownicze i skrytobójcze praktykujące zamachy na naczelnika państwa sąsiedniego.

Przypuśćmy na chwilę, że jakiś komunista dokonał identycznego zamachu na marszałka Hindenburga, że ukrył się potem w Polsce, że władzom polskim wyznał wszystko, że był potem przez nie zwolniony i że te władze zachowywały milczenie w ciągu całego roku. Jakież słyszelibyśmy krzyki, jakie wrzaski na wiecach niemieckich, jakie nastąpiłyby noty posła Rauschera, jakąż propagandę antipolską, zorganizowaną przez Wilhelmstrasse!

Pisząc o procesie lwowskim senator B. Koskowski tak definiuje stosunek zdrowej i prawomyślnej opinji do procesu Steigera:

Dobrze będzie, jeśli uprzytomnimy sobie należycie, że w procesie lwowskim zaangażowany jest wobec całego świata honor sądownictwa polskiego. Rozwinęła się tu ze szczególnem natężeniem gra ubocznych czynników politycznych, pragnących oddziałać na wynik procesu. Tymczasem o wpływie polityki na wymiar sprawiedliwości nie może być mowy. Temida jest ślepa. Słucha tylko własnego sumienia i niczego innego. Obok honoru zaś, obok dobrej sławy sądownictwa polskiego tkwi tu również interes praworządności w naszem państwie, interes tak wielki, że przed nim muszą skłonić głowy wszyscy ludzie umiejący myśleć po państwowemu i czuć etycznie. Jakikolwiek zapadnie we Lwowie wyrok, nie zadowoli on z pewnością wszystkich. Ludzie są ludźmi: chociaż nie mają w swych rękach wszystkich elementów sprawy, mają już jednak swój sąd gotowy. Tych czy tamtych spotka rozczarowanie. Zadowoleni będą tylko ci, dla których formuła „sprawiedliwości stało się zadość" jest symbolem porządku mocno i wyłącznie opartego na prawie.

Dla cesztronnego i niezaangażowanego nam ginącą rasową człowieka, dla społeczeństwa polskiego jest rzeczą otoczną los jednostki nie jest natomiast obojętny honor sądownictwa polskiego. Społeczeństwo polskie spokojnie przyjmie każdy wyrok, jaki wyda niezawisły sąd polski.

Szpiegostwo wśród sojuszników.

„Quotidien" poświęca ostatniej aferze szpiegowskiej anglo - francuskiej w Paryżu następujące uwagi:

Smutna bardzo smutna jest ta historja nędznej Francuski, która zrobiła się szpiegiem na usługach obcego mocarstwa. Ale co jest jeszcze smutniejsze, że mocarstwo to cudzoziemskie jest mocarstwem sojuszniczem i zaprzyjaźnionem, towarzyszem w wojnie, towarzyszem w pokoju.

A co zaś jest jeszcze smutniejszem, że czuje się, że się odgaduje, iż system wzajemny szpiegostwa, który był może potrzebny przed wojną, utrzymuje się powszechnie i po wojnie, pomimo ustroju Ligi narodów. Jesteśmy przyjaciółmi ale ty mnie szpiegujesz, ja ciebie szpieguję. To głupio, bo cóż chcecie — ta kobieta dostarczyła poważnych informacji o sekretach naszego lotnictwa, jeżeli rzeczywiście lotnictwo nasze posiada sekrety i nie mogła ona nawet zyskać marnej pensji miesięcznej. Ale ta pensja choć była marna, istnieje. Płacona jest z funduszu specjalnego w budżecie narodu europejskiego, czyli że w ustroju pokojowym istnieją jeszcze fundusze szpiegowskie i to właśnie jest obydne.

Ministrowie, będący u steru, nie mają naturalnie z tem nic wspólnego są ludźmi honorowymi. Ale mają oni do czynienia z tradycją hipokryzji i z tradycją, która jest mocniejsze od ich lojalności. Jednakże po Locarno szpiegować się wzajemnie! Co za wstyd!"

Groźba wojny bolszewicko-japońskiej

Japonja wysłała 2 dywizje. Mobilizacja w toku.

WIEDEŃ 13.12. Tel. wł.) „United Presse" donosi z Szanghaju: Tutejsze koła miarodajne czekają rozpoczęcia rosyjsko-japońskich kroków nieprzyjacielskich ze względu na sytuację wojenną w Mandżurji, gdzie Kuon Sung Ling maszeruje na Mukden, w celu proklamowania tam mandżurskiej republiki sowieckiej. Japończycy wysyłają do Korei dwie dywizje, przygotowując jednocześnie mobilizację. W Szanghaju białogwardziści przygotowują przy pomocy Japonji powstanie Syberji przeciwko Sowietom.

Oświadczenie konsula japońskiego.

TOKIO, 14.12. (Pat) Generalny konsul japoński ogłosił oświadczenie, w którem zaznaczył, że wznowienie obwarowań w okolicy południowo - mandżurskiej kolei nie będzie tolerowane, ponieważ ten sposób byłaby zagrożona własność japońska i bezpieczeństwo obywateli japońskich.

Na przyszłość kolej południowo-mandżurska udzieli pozwolenia na transport wojsk chińskich i chińskiego materjału wojennego tylko wtedy, gdy odpowiednie czynniki wykażą się pozwoleniem japońskiego konsula generalnego.

Koch otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Nowy premjer będzie tworzył rząd koalicyjny.

BERLIN 14.12. (Pat) Przywódca partji demokratycznej Eryk Koch, któremu dziś w południe prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg powierzył misję utworzenia nowego gabinetu rozpoczął natychmiast rokowania z partjami w celu utworzenia wielkiej koalicji.

„Tägliche Rundschau" przewiduje, że starania Kocha nie odrazu doprowadzą do widocznych wyników i nie radzi robić żadnych przedwczesnych przewidywań co do ostatecznego powodzenia jego misji. „Der Tag" organ nacjonalistów sądzi, że podjęta przez Kocha próba utworzenia wielkiej koalicji będzie ostatnią próbą w tym kierunku. Wrazie jej niepowodzenia, pisze „Der Tag" prezydent Hindenburg zapewne powierzy byłemu kanclerzowi Lutherowi utworzenie gabinetu urzędniczego, opartego tylko na partjach umiarkowanych. „Der Tag" przewiduje nadto, że w tym wypadku kryzys gabinetowy trwałby prawdopodobnie przez cały okres świąteczny.

Rada Ligi narodów załatwiła konflikt grecko-bułgarski.

GENEWA, 14.12 (Pat) Rada Ligi narodów uregulowała na odbytem dziś rano posiedzeniu ostatecznie konflikt grecko-bułgarski. Przedstawiciele Bułgarji i Grecji przyjęli konkluzję w sprawozdaniu Chamberlaina, na podstawie której Grecja zapłaci odszkodowanie określone przez komisję ankietową łącznie z 10 miljonami lewów tytułem naprawy szkody moralnej wyrządzonej Bułgarji przez nieuzasadnione wtargnięcie na terytorium bułgarskie. Rada Ligi narodów uznała jednakże, iż Grecja działała bez premedytacji pod warunkami wywołanymi informacjami.

Niemcy utrudniają rokowania z Polską.

Stwierdza to dziennik niemiecki.

BERLIN, 14.12 (A. W.) — „Die Welt am Montag" pisząc o rokowaniach polsko-niemieckich podkreśla dobrą wolę Polski i wskazuje na prywatne interesy pewnych kół niemieckich gospodarczych, które w grę wchodzą i bruździą w dojściu do porozumienia. Wskutek tej fałszywej polityki przewodniczącego delegacji niemieckiej Lewalda, taktyka jego przyniosła tylko szkodę interesom państwa a przedewszystkiem życiu gospodarczemu na wschodzie Niemiec.

Konferencje Brianda z Cziczerinem.

PARYŻ, 14.11. (A. W.) Cziczerin konferował wczoraj z Briandem we wszystkich sprawach dotyczących Francji i Rosji. W środę odbędzie się ponowna konferencja, poczem Cziczerin wróci z Rakowskim do Moskwy. W połowie stycznia Rakowski wraca do Paryża, poczem rozpoczną się rokowania francusko-rosyjskie. Francja nalega na załatwienie długów rosyjskich i zbliżenie swojej polityki do polityki mocarstw zachodnich.

Koncert Paderewskiego.

PARYŻ 14.12 (A. W.)—Z New Jorku donoszą, że Paderewski podczas swego wczorajszego koncertu w Carnegie hall zaciął sobie palec u prawej ręki. Mimo bólu mistrz skończył swój program, poczem dopiero zasięgnął konsultacji lekarskiej. Publiczność zgotowała mistrzowi burzliwą owację.

Mimochodem należy wspomnieć że Paderewski ma ubezpieczone palce jeszcze przed wojną na sumę 5 miljonów dolarów, które to ubezpieczenie zostało po wojnie podniesione 10-cio krotnie.

Gorączka giełdowa w Paryżu.

PARYŻ, 14.12 (A. W.)—Na giełdzie tutejszej zaznaczył się dziś kolosalny ruch. Banki nawet nocą likwidują zlecenia wobec niemożności dokonania tego w godzinach urzędowych. Nawet koła, które nie mają nic wspólnego z giełdą kupowały dziś różne papiery wartościowe zagraniczne, po największej części holenderskie, duńskie oraz amerykańskie.

Berlińczycy nie płacą komornego.

BERLIN, 14.12 (Pat) „Der Tag" donosi, że na skutek obecnego kryzysu gospodarczego w Niemczech, mieszkańcy Berlina zalegają w opłacaniu komornego za kwartał obecny w wysokości 5 i pół miljonów marek. W dzielnicach robotniczych około 70 pr. nie mogło opłacić komornego.

Aresztowanie biskupów prawosławnych w Moskwie.

MOSKWA, 14.12 (Tel. wł.) Moskiewskie GPU aresztowało w Moskwie 53 biskupów prawosławnych, którzy zebrali się celem omówienia sprawy zwołania wszechrosyjskiego soboru prawosławnego. Wiadomość o aresztowaniu dygnitarzy kościoła wywołała ogromne wzburzenie.

Van Hamel wysokim komisarzem Gdańska.

W ub. sobotę Rada Ligi narodów zatwierdziła na stanowisku wysokiego komisarza w Gdańsku, Holendra Van Hamel'a, który po Angliku Mac Donellu urząd ten ma sprawować przez trzy lata.

W przeciwieństwie do Mac Donella osoba Van Hamel'a spotkała się z odmową Niemców. Van Hamel był energicznie zwalczany przez nacjonalistów gdańskich, jako człowiek nie idący na politykę niemiecką stwarzania w Gdańsku ciągłych trudności i szykan dla Polski.

Prasa gdańska przyjęła nominację nowego komisarza Ligi narodów w Gdańsku ze źle ukrywaną niechęcią.

„Danz. Allg. Ztg." nazywa nominację Van Hamela prowokacją niemieckiej ludności gdańskiej.

„Danz. Neueste Nachrichten" łagodzą wystąpienia przeciwko van Hamelowi komentarzem, zaczerpniętym z kół dobrze poinformowanych i zbliżonych do Rady Ligi, który stwierdza, że van Hamel nie jest wrogiem niemczyzny i wkrótce będzie miał możność gdańszczanom zaświadczyć swe przekonanie i swą bezstronność.

Z czarnej giełdy.

Kurs dolara na czarnej giełdzie w Sosnowcu od kilku dni ustalił się na poziomie około 10 zł. Wczoraj odbyły się w Katowicach i Sosnowcu tranzakcje po 10,15—9,8 zł. za dolara, zarówno po okoliczności.

Popierajcie L. O. P. P.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

„Dziennik Ustaw" (№ 120) ogłasza ustawę o rozciągnięciu przepisów ustawy z 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia na pracowników umysłowych. Ustawa wprowadza jednak kilka zmian, które należy omówić.

Obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi bez różnicy płci, którzy ukończyli 18 lat życia i pozostają w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach, prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 pracowników. Wyłączeni z pod tego obowiązku są pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 zł. miesięcznie. Kategorje pracowników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, określi rozporządzenie ministra pracy.

Wkładki, opłacane od robotników, wynoszą 2 proc. każdorazowo wypłacanych zarobków, przytem najwyższą normą zarobku, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek, jest 5 złotych, natomiast wkładki, uiszczane w stosunku do pracowników umysłowych, wynoszą 2,5 proc. każdorazowo wypłacanych zarobków, przyczem analogiczna najwyższa norma zarobku dziennego wynosi 8 złotych. Z wkładów zakładów pracy $^1/_4$ płacą robotnicy, a $^3/_4$ przedsiębiorcy, w stosunku zaś do pracowników umysłowych pracodawcy potrącają $^1/_3$ wkładek, a $^2/_3$ dopłacają z funduszów własnych. Od zarobku więc w wysokości 150 złotych wkładki wyniosą:

	wkładka	ubezpieczony	pracodawca
za robotnika	3,00	0,75	2,25
za pracownika	3,75	1,50	2,25

Z powyższego wynika, że zwiększenie wkładki za pracownika umysłowego pokrywa sam ubezpieczony, płacąc od jednakowego zarobku dwa razy więcej, niż robotnik.

Skarb państwa, który dopłaca 50 proc. do wkładek robotniczych, w dopłacie do wkładek za pracowników umysłowych nie bierze żadnego udziału, nawet w pokryciu tej części niedoboru, która powstała naskutek akcji ubezpieczeniowej pracowników umysłowych, co ma miejsce odnośnie do robotników. Celem otrzymania zarobku dziennego, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek i wypłaty zasiłków, a) dla robotników dzieli się ich faktyczny zarobek bez żadnych potrąceń za ostatni okres płatniczy przez liczbę dni, faktycznie przepracowanych w tym okresie, i b) dla pracowników umysłowych dzieli się przez 30 ich faktyczny zarobek miesięczny bez żadnych potrąceń.

Wysokość zasiłku wynosi dla robotnika i pracownika od 30 proc. (samotny) do 50 proc. (obarczony rodziną, złożoną z więcej niż 5 osób). Okres wypłacania zasiłków jest jednakowy dla robotników i pracowników umysłowych. W tych jednakże wypadkach, gdy pracownik w razie rozwiązania stosunku najmu pracy bez wypowiedzenia otrzymał odszkodowanie, prawo do pobierania zasiłków na wypadek bezrobocia zaczyna się od dnia, następującego po ukończeniu okresu, za który otrzymał odszkodowanie.

Administracją akcji ubezpieczeniowej zajmuje się zarząd główny Funduszu bezrobocia, którego dalsiejszy skład zostaje powiększony o 1 pracodawcę i 2 przedstawicieli pracowników umysłowych.

Ustawa omawiana wchodzi w życie w miesiąc po jej ogłoszeniu, t. j. 3 stycznia 1926 r., przeprowadzenie zaś zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia na obszarze całej Rzeczypospolitej nastąpi w ciągu 4 miesięcy od dnia wejścia jej w życie. W odniesieniu do pracowników umysłowych zarówno ustawa z 18 lipca 1924 r. jakoteż ustawa obecnie uchwalona tracą moc obowiązującą po upływie 2 lat od dnia ogłoszenia ustawy, przyczem Rada ministrów władna będzie w stosunku do pracowników umysłowych przedłużyć moc obowiązującą tych ustaw jeszcze na rok.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych obowiązuje zatem do 3 grudnia 1927 r. Przypuszcza się, że do tego czasu nastąpi uchwalenie ogólnej ustawy o różnego rodzaju ubezpieczeniach dla pracowników umysłowych.

J. L.

Fałszywa gra Niemców w pakt Locarneński.

Uwagi na marginesie przesilenia gabinetowego w Niemczech.

Przesilenie rządowe w Niemczech nie było dla nikogo niespodzianką: powszechnie były wiadome, że kanclerz Rzeszy zgłosi dymisję gabinetu natychmiast po powrocie swoim z Londynu. Gabinet utracił przecież większość parlamentarną z tą chwilą gdy z łona jego wystąpili ministrowie niemiecko-narodowi.—Traktat z Locarno, przeciw któremu agitowali (ze względów taktycznych), a wreszcie głosowali niemiecko-narodowi, został przyjęty głosami stronnictw, które w rządzie udziału nie brały (przedewszystkiem—socjalistów). Panowie Luther i Stresemann—dość silni, by podpisać w Londynie pakt z Locarno, z góry orzekli, że są zbyt słabi by piastować nadal ster rządów. W ten sposób Niemcy znalazły się bez gabinetu...

Wewnętrzne powody przesilenia są naturalnie daleko głębsze: dymisja rządu jest wyraźnem stwierdzeniem, że Niemcy przyjęły traktat z Locarno z jak największemi zastrzeżeniami.

Opozycja prawicy niemieckiej przeciw Locarno była początkowo taktyką dla osiągnięcia możliwie dużych ustępstw... strony przeciwnej. Niemcy kategorycznie zażądały namacalnych dowodów „ducha Locarna" .. u obcych. Jeśli dzisiaj nie kwapią się Niemcy do wejścia do Ligi narodów —jest to również targowanie się o dalsze ustępstwa — bo przecież, bez wejścia do Ligi narodów, pakt z Locarno nie wchodzi w życie!

Nie dość na tem! Pan Luther pojechał do Londynu, aby położyć swój podpis na pakcie nie jako szef rządu i mąż zaufania prawicy niemieckiej, a jedynie jako bezpartyjny kanclerz w stanie dymisji. Niemcy—narodowi—rasowi (Völkische) i t. p. uważają do dziś dnia że podpisy na pakcie stanowią prywatne obligo, przyjęte dla własnej przyjemności przez „parę doktorską": Luthera i Stresmanna.

Mamy więc już dwie furtki, któremi mogą wyjść Niemcy, o ile nie chcą Locarna: abstynencja wobec Ligi narodów i kwestjonowanie podpisów ustępujących ministrów. Jest jednak trzecie wyjście; nie furtka, ale brama: chodzi o to, że sama uchwała Reichstagu, przyjmująca pakt z Lacarno, jest nieważna.

Jak wiadomo, przyjęto w parlamencie Rzeszy pakt z Locarno zwykłą większością głosów. Tymczasem przewiduje konstytucja niemiecka niezbędną większość dwie trzecie głosów, dla takich ustaw, które są z konstytucją niezgodne. Większością dwóch trzecich głosów przyjął np. Reichstag w swoim czasie plan Dawesa, który o tyle kolidował z konstytucją wejmarską, że tworzył prywatne towarzystwo kolei Rzeszy (Reichsbahngesellschaft) na miejsce kolei państwowych. Dla uzyskania większości dwoma trzecimi głosów odkomenderowała wówczas partia niemiecko-narodowa połowę swych posłów do głosowania za planem Dawesa — reszta zaś głosowała przeciw. Traktat z Locarno niewątpliwie nie zgadza się również z konstytucją, gdyż odbiera np. ważność artykułowi 45-mu (prawo wypowiadania wojny) i t. d. W danym wypadku jednak, wobec niemożności powtórzenia komedji głosowania wyborcy niemiecko-narodowi (zarea gowaliby na to zbyt ostro) uzyskano bardzo sporne orzeczenie prawne, że dla paktu z Locarno większość dwóch trzecich głosów jest niepotrzebna. Panowie Luther i Stresemann rozmyślnie zgodzili się na ten „kompromis" i nie użyli pewnego środka dla prawdziwego przyjęcia paktu, jakim byłoby rozwiązanie Reichstagu...

Dwulicowości rządu Rzeszy nie strawiła prostolinijna Bawarja. Podczas głosowania w Radzie państwa (po uprzedniem przyjęciu paktu przez Reichstag) zaznaczył pan von Preger, poseł bawarski w Berlinie, że ustawa winna była przejść jedynie większością dwóch trzecich głosów, gdyż zmienia konstytucję. Z wielkiem przerażeniem odparł sekretarz stanu p. Zweigert — „bezpodstawnie i nieuzasadnione zarzuty" przedstawiciela Bawarji. Ostatecznie zakończono wszystko kompromisem: pan von Preger głosował imieniem Bawarji za paktem z Locarno, ale przeciw wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów.

Wszystkie te historje nietylko, że nie zaszkodziły Niemcom na terenie londyńskim, ale nawet wzmogły sympatje dla „bojowników pokoju" panów Luthra i Stresmanna za ich narażenie się na tyle nieprzyjemności i trudności!

Najlepsze zaś wrażenie wywołują „wszędzie zagranicą" próby stworzenia nowego rządu wielkiej koalicji", co, jak wiadomo, jest życzeniem samego Hindenburga i oznaczałoby wciągnięcie do rządu elementów, wzajemnie się zwalczających.

W rzeczywistości stanowi skład przyszłego rządu jeden wielki znak zapytania. Drugim znakiem zapytania (ale jeszcze większym) jest ewentualna działalność owego zlepku przyszłości.

Jakie saldo zostawił po sobie rząd panów Luthra i Stresmanna? Uznanie Niemiec jako mocarstwa, przyczem dotąd połączone jedynie z korzyściami, a pozbawione zupełnie obowiązków (póki Niemcy nie wejdą do Ligi narodów t. zn. póki pakt z Locarno nie wejdzie w życie).

Czy przyszły rząd Rzeszy zdoła wyzyskać sukcesy międzynarodowe niemieckie? Narazie nie! Przyszły rząd Rzeszy stanie bowiem przedewszystkiem przed groźbą ruiny gospodarczej „kwitnących Niemiec". Kryzys ekonomiczny w Niemczech posuwa się bowiem z szybkością lawiny.

A. B.

Młodzież francuska w obronie monarchistów.

Paryż, 5 grudnia.

Już na godzinę przed otwarciem zebrania na placu Avenue de l'Observatoire, wchodzący w długim szeregu, porządnie i bez tłoku choć bardzo licznie, znikają w bramie budynku, w którym inauguracja ma nastąpić. Przy wejściu surowa kontrola kart studenckich, dających prawo wejścia. „Kameloci króla" (Camelots du Roi) pilnują porządku w granatowych beretach z różnobarwnemi kokardami. Na placu i sąsiednich ulicach porozmieszczane silne oddziały policji.

Sala olbrzymia zapełnia się szybko studentami przeważnie płci męskiej. W lożach i na galerjach zaproszeni goście ze świata niestudenckiego. Zebranie liczy dwa i pół tysiąca, bez zwykłej przesady liczonych głów.

Nagle o ściany uderza kilkakrotnie powtórzony, potężny okrzyk — w drzwiach ukazał się w otoczeniu kilku studentów pan niskiego wzrostu, ze szpakowatą bródką i kulejąc szybkim krokiem przeszedł ku trybunie. Okrzyk był jego powitaniem — p. Charles Maurras'a. Po chwili z równym wybuchem entuzjazmu przyjęto drugiego przywódcę — Leona Daudet'a.

Następuje długi szereg, krótkich i dobrych, a więc nie nużących przemówień. Każde z nich nagradzają oklaski pełne temperamentu, a ujęte w systematyczne tempo potrójnych serji. Znać zarówno po sposobie wchodzenia do budynku, jak i po oklaskach, że salę zapełnia nie tłum, ale ujęty w karby, inteligentny zespół.

Przemawiają starsi przewódcy Action Francaise, opierającej się głównie na studentach. Mowy te są popularnem przedstawieniem jej programu politycznego, z pewnym dodatkiem czystej aktualności. Wypowiedzenia nazwiska któregokolwiek z polityków republikanów towarzyszą nieodłącznie, jak rezonans naturalny, przeciągłe syki i świsty. Zwłaszcza Aristide Briand zdaje się być znienawidzony. Poincare i Millerand nie są również popularni. Przypisuje im się poważne winy: ustępliwość i brak charakteru.

Zawarty w mowach pogląd jest surową krytyką istniejącego stanu rzeczy. Krwawo okupione zwycięstwo wojenne zostało zmarnowane. Zawarto traktat zły, bo niewykonalny w swych postanowieniach, które miały utrwalić przewagę i potęgę Francji, a osłabić Niemcy. Wersal zaś sprowadził przy złej polityce republikańskiego rządu francuskiego — Locarno.

Wielkie finanse, wywierające wpływ decydujący na politykę francuską, działają pod dyrektywą anglosaską. Kraj stoi przed ruiną gospodarczą.

Niemcy podniecają przeciw Francji ludy Syrji i Marokka.

Administracji francuska zdemoralizowana, bez patrjotyzmu, szerzy się wśród niej protekcjonizm; partyjność, karjerowiczostwo i chciwość; pieniądz jest głównym celem i potęgą.

Władze cywilne poniżają rolę armji, wciągają w wir walk partyjnych i demoralizują jej dowódców.

W tym stanie rzeczy zagrożony jest byt Francji, jej świetna cywilizacja. A że sytuacja przedstawia się podobnie i w innych krajach Europy — zagrożona jest cała „cywilizacja rzymska, która jedynie może przywrócić porządek Europie".

Jakie są przyczyny zła, co i kto może Francję uratować? Przyczyną zła jest ustrój. Republika i demokracja, parlamentaryzm i system wyborów. Ocalić Francję może tylko doktryna ...jest to wiecznem posłannictwem Quartier Latin ratować cywilizację francuską — pisał Maurice Barres.

Quartier Latin to dzielnica uniwersytetu paryskiego, College, instytutów — siedziba francuskiej nauki i młodzieży akademickiej. Uratować Francję ma młodzież zapomocą doktryny, która sprowadzi intelektualną rewolucję, rewolucję pojęć o ustroju.

Treścią tej zbawczej doktryny jest: monarchja dziedziczna, niedemokratyczna, antyparlamentarna, zdecentralizowana.

Action Francaise, której wytyczne programu podane są wyżej w ogólnym zarysie, grupuje coraz liczniejsze żywioły patrjotycznej młodzieży francuskiej moralnie lepszej, pełnej temperamentu i ambicji.

Krytyczna ocena położenia Francji nie jest zbyt przesadna. Podziela ją większość opinji. Wiara w lepszą przyszłość, opierana na dobrych właściwościach młodzieży inteligentnej, ma fundament dobry. O doktrynie monarchicznej i jej wartości dla narodu francuskiego sąd wydać jest już trudniej.

S.

„Prorok" z kolonji „Dziewiąty" przed sądem...

Na terenie kolonji „Dziewiąty" pod Golonogiem osiadł swego czasu znany jest społeczeństwu Zagłębia sekciarz Huszno. W roku 1923 rozpoczął on organizowanie nowej sekty religijnej, będącej wytworem jego specyficznych zapatrywań społeczno-religijnych p.n. „Polsko-katolicki kościół narodowy".

W tymże roku Andrzej Huszno rozpoczął na „Dziewiątym" budowę świątyni, władze jednak nie zezwoliły na dokończenie tej budowy i robotę wstrzymały.

W roku 1924, niejaki Legomski, wspólnik Huszny począł budować ośmiokątną szopę drewnianą, która miała służyć na skład dla produktów rolnych.

Atoli po wybudowaniu szopę tę nabył od Legomskiego Huszno, ustawił na dachu krzyż, wybudował ołtarz i rozpoczął w niej odprawianie nabożeństw według swego rytuału.

W tym też czasie Huszno wniósł do starostwa Będzińskiego prośbę o legalizację nowej sekty, jednakowoż do dnia dzisiejszego sekta ta nie została zalegalizowana. Według oświadczeń samego „proroka" Huszny sekta jego liczy 130 członków i około 5000 sympatyków. „Prorok" Huszno udziela swym „parafianom" chrztu, ślubów, todzież zbiera od nich datki na cele organizacyjne. Te praktyki religijne, naginane elastycznie do potrzeb jednostek, zmusiły władze do opieczętowania szopy kaplicy.

W ten sposób sekciarz pozbawiony został możności wygłaszania swych kazań, a co najważniejsze datki nie płynęły tak obficie jak dawniej.

W poniedziałek w Sądzie pokoju w Dąbrowie odbyła się rozprawa przeciwko Husznie o organizowanie nabożeństw zbiorowych, nie zalegalizowanych przez władze oraz o niedozwolone praktyki religijne.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 min. 15. Oskarżony Huszno na termin ten oczywiście się nie stawił, ignorując sobie zarządzenia władz sądowych.

Sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy z nich Adamczyk Władysław stwierdza, że należy do sekty, bywa na nabożeństwach i płaci składki, które używane są na cele nieznane mu.

Drugi świadek Łuczycki Leonard zeznaje to samo, podtrzymując zarzut, iż nie wie na co właściwie sekciarz Huszno wydaje pieniądze.

Z tymi dwoma świadkami zdarzył się charakterystyczny incydent. Oto na pytanie przewodniczącego, czy wystąpili z kościoła rzymsko-katolickiego — świadkowie obaj żywo zaprzeczyli temu.

Zeznania innych świadków nie wniosły do sprawy nic nowego.

W czasie rozprawy zjawił się nagle na sali oskarżony sekciarz Huszno w otoczeniu kilkudziesięciu „parafjan".

Mała salka Sądu pokoju zapełniła się tłumem, zapełniono również korytarze i schody.

Oskarżony Huszno, człowiek młody, 33 letni, niezwykle przystojny zwraca na siebie powszechną uwagę.

Zachowuje się spokojnie i do winy się nie przyznaje.

Opiera się bowiem na tolerancyjnej konstytucji polskiej, gwarantującej wolność wyznania.

— Ja się modlę, a ludzie przychodzą.

Ten sam Huszno gwałci jednak tę konstytucję, która mówi, że wszelkie zborowe praktyki religijne muszą być uznane przez państwo.

Komisarz policji p. Kapuścik wychodzi właśnie z tego założenia i powołuje się na artykuł 113 konstytucji popiera oskarżenie.

Sąd udał się na naradę, poczem wyniósł uchwałę dokonania na miejscu wizji t.j. na terenie kolonji „Dziewiąty". Wizja tą dokonana będzie jutro, w środę o godz. 2 popołudniu.

Po wizji nastąpi dopiero ogłoszenie wyroku.

Huszno wychodzi z sali sądowej przez kancelarję. Idzie szybko, z głową pochyloną, jakgdyby jakiś wstyd kazał mu skryć twarz i czarne, demoniczne oczy.

Za nim wytaczają się „parafjanie" nie tyle z przekonań, ile z ciekawości lub poprostu z braku innego zainteresowania.

L. H.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Wtorek	Dziś Welerjana b. w. Jutro Euzebjusza b. m. Wsch. słońca 8.07 Zach. „ 3.44

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Repertuar na nadchodzące święta.

W przygotowaniu „Gdy kobieta zapragnie" reżyseruje p. Orlowski i „Zmartwienia pana Hammelbeina" reż. St. Knake Zawadzki.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — premjera „SWIERSZCZ za KOMINEM".

Osobiste

Województwo Kieleckie mianowało prezydenta m. Będzina, inż. Michaela na stanowisko członka wojewódzkiej Komisji oszczędnościowej do spraw samorządowych.

Urlopy świąteczne żołnierzy.

Władze wojskowe postanowiły z nadchodzących świąt i połączonych z tem urlopów świątecznych skorzystać dla celów oszczędnościowych. Corocznie bowiem 10 proc. żołnierzy w danym oddziale mogło otrzymać urlopy na święta na 5 dni, przyczem urlopy udzielane były w dwu ratach: na same święta i na nowy rok. Obecnie urlopy te mają być zwiększone do 15 dni, również w dwu ratach — ale bez prawa do pobierania za ten czas strawnego, jak było dawniej. Tą drogą spodziewa się Min. spr. wojsk. uzyskać pokaźne oszczędności, sięgające grubszych kwot.

Karty pocztowe z opłaconą odpowiedzią.

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów puściła w obieg nowe kartki pocztowe z opłaconą odpowiedzią. Kartka kosztuje 10 gr. i upoważnia do przesłania odpowiedzi na załączonym odcinku. Znajdujące się w obiegu kartki z odpowiedzią bez znaczka, są nadal ważne.

Wycofanie z obiegu 1-złotowych znaczków stemplowych

Dnia 20 b. m. wycofane będą z obiegu znaczki stemplowe wartości 1 zł. Używanie ich po tym terminie do rachunków pociągnie za sobą następstwa przewidziane w ustawach o opłatach stemplowych.

Hospitantki w gimnazjach.

Ministerjum W. R. i O. P. rozporządzeniem z 10 października 1923 r. uregulowało sprawę przyjmowania także hospitantek do państw. gimnazjów męskich w ten sposób, że mogą one być dopuszczone tylko w tych miejscowościach, gdzie niema żadnej żeńskiej szkoły ogólnokształcącej (gimnazjum, seminarjum, szkoła zawodowa). Ogólna liczba hospitantek nie może przekroczyć 10 proc. chłopców w danej klasie.

Baczność, hallerczycy.

Otrzymaliśmy z Grudziądza następujące wezwanie:

Placówka Związku hallerczyków w Grudziądzu, chcąc uczcić pamiętną chwilę wkroczenia wojsk polskich do miasta wydaje album p. t. „Grudziądz 23 stycznia 1920 r." Zarząd placówki uprasza wszystkich towarzyszów broni, którzy brali udział w przejęciu Grudziądza, a mianowicie hallerczyków z grupy gen. Pruszyńskiego, wojaków z 64 (grudziądzkiego) p/k. piechoty, z Krechowieckich ułanów i z D. O. Gen. Pomorze, aby zechcieli niezwłocznie podać: 1) imię i nazwisko, 2) szarżę, 3) oddział, 4) adres. Pożądane są bardzo zdjęcia z owych zdarzeń, wrażenia i wspomnienia. Adresować należy: Placówka Związku hallerczyków. Grudziądz, ul. Lipowa Nr. 51, p. a. Antoni Olszewski (Pomorze Polska).

Akademja ku czci Żeromskiego

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali kina „Kometa" w Dąbrowie uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego.

Uroczystość zgromadziła dość liczne rzesze publiczności, przedewszystkiem zaś młodzież miejscowych szkół średnich.

Po podniesieniu kurtyny zebrani ujrzeli podobiznę wielkiego pisarza, przybraną kwiatami i zielenią.

Akademję zagaił p. inż. A. Kuczyński, poczem pp. S. Nowakowa (fortepian), K. Guzikowski (fisharmonja) i L. Nowak (skrzypce) odegrali marsz żałobny Chopina. Następnie p. prof. J. Kaczkowski wygłosił piękne opracowane przemówienie o twórczości Żeromskiego, omawiając wartość i znaczenie ważniejszych utworów potężnego pisarza.

Z kolei artysta Tański odczytał kilka fragmentów z niektórych dzieł pisarza, na zakończenie zaś chór mieszany Tow. muzycznego odśpiewał dwa utwory.

Za zorganizowanie akademji należy wyrazić słowa uznania inicjatorom i wykonawcom, którzy dołożyli starań, aby Dąbrowa choć w ten sposób uczciła pamięć nieodżałowanego i wielkiego człowieka.

Z kiermaszu N. O. K. w Dąbrowie

Otwarty w ubiegłą niedzielę kiermasz w Dąbrowie, zorganizowany staraniem Narodowej Organizacji kobiet i przy współudziale miejscowych kupców, spotkał się z niebywałem powodzeniem. Już od południa całe gromady ludzi zaczęły zbierać się przed gmachem resursy, oczekując z niecierpliwością na otwarcie kiermaszu.

O godz. 3 popołudniu otwarto wreszcie drzwi i momentalnie sala wypełniła się po brzegi.

Otwierając kiermasz, przewodnicząca komitetu, p. inż. Stadnicka wygłosiła krótkie przemówienie, dziękując zebranym za tak liczne przybycie, oraz wszystkim, którzy swą współpracą i ofiarnością przyczynili się do zorganizowania imprezy.

Omawiając wysiłki i zamiary NOK. przy urządzaniu kiermaszu p. Stadnicka zaznaczyła, iż pewne braki i niedokładności są wynikiem zbyt nagłej i pośpiesznej pracy, oraz szczupłości środków, co przy ogromie zadania było nieuchronne, doświadczenie jednakże obecnego kiermaszu będzie cenną wskazówką na przyszłość, gdyż NOK postanowiła rok rocznie urządzać tego rodzaju przedsięwzięcia.

Jak społeczeństwo przyjęło te zamierzenia świadczy najlepiej tłok, jaki od chwili otwarcia kiermaszu aż do zamknięcia panował bez przerwy na sali.

Ilość biletów wejściowych przygotowana na okres trzydniowy została jeszcze przed wieczorem wyczerpana, jak również ten sam los spotkał obficie zaopatrzony bufet, gdzie już o godz. 9 wieczorem wszystko zostało zjedzone i wypite.

Z licznych kiosków i wystaw zwracały szczególną uwagę dwa kioski NOK bogato zaopatrzone w bielizną, bieliznę itp. damskie potrzeby oraz imponująca wystawa „Magazynu współczesnego", który wspaniałymi dywanami, kilimami itp. przedmiotami nietylko urządził wystawę własną, lecz i upiększył całą salę.

Prócz doskonale zgranej orkiestry 23 pap. uprzyjemniającej zebranym pobyt na kiermaszu, wieczorem popisywał się kabaret artystyczny, który swemi produkcjami wywoływał bezustanny śmiech. Zwłaszcza bajeczny kataryniarz zbierał huczne oklaski za swe kapitalne koncepty.

Wczoraj także panował na kiermaszu ścisk i rwetes ludności bowiem zaopatruje się we wszelkie artykuły, a że wybór jest znaczny, wszystkie kioski są oblężone.

Dziś ostatni dzień kiermaszu, to też kto jeszcze nie zdążył z jakichkolwiek przyczyn zwiedzić imprezy, niech uczyni to jaknajprędzej, gdyż sposobność taka nadarzy się dopiero za rok.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w Dąbrowie

We wtorek, t. j. dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: Wprowadzenie p. J. Strzelca na miejsce radnego p. R. Tokowskiego. Sprawa pobrania odsetek nieależnych od lokali na rok 1925 sprawa poboru od podatku miejscowego od świadectw akcyzywych na rok 1926, sprawa poboru podatku miejskiego od świadectw przemysłowych i obrotu na r. 1926 sprawa wypłacenia gratyfikacji kierownikowi kancelarji Rady miejskiej, składanie do prezydjum wniosków i interpelacji.

Czytelnia P. M. S. w Będzinie

Uruchomiona przy bibljotece Polskiej Macierzy szkolnej w Będzinie czytelnia pism rozwija się coraz lepiej, zyskując coraz większy zastęp osób, korzystających z tego pożytecznego udogodnienia.

Dotychczas w czytelni znajduje się około dziesięciu różnych czasopism, których ilość w razie zwiększenia się frekwencji czytających będzie stopniowo zwiększona.

Pomiędzy Gzichowem i Grodźcem

Poruszaliśmy już niejednokrotnie sprawę braku stałej komunikacji samochodowej pomiędzy Gzichowem i Grodźcem, lecz jak widać tutejsi właściciele samochodów nie wiele się przejmują opinją publiczną i co gorsza kołą sobie poprostu z ludności, wstrzymując co kilka dni ruch w całości. Nie można bowiem dać wiary, aby częste przerwy w ruchu bywały spowodowane uszkodzeniem wszystkich samochodów naraz. Możeby przedsiębiorcy przewozowi z Sosnowca zainteresowali się tą ważną i ruchliwą arterją komunikacyjną i przywrócili ruch samochodowy na tym odcinku.

Dziś kiermasz przedświąteczny w Sosnowcu

W sali przy kościółku w Sosnowcu dziś ostatni dzień kiermaszu przedświątecznego. Kiermasz urządzony jest staraniem samopomocy uczennic szkoły handl. żeń. im. kr. Jadwigi.

Na kiermaszu można nabyć po cenach bardzo przystępnych, ozdoby choinkowe i różne pożyteczne przedmioty, które mogą być pięknym upominkiem świątecznym.

Ozdoby choinkowe i robótki (serwetki, laufry, poduszki itp.) wykonane są przez uczennice szkoły im. kr. Jadwigi.

Kurs obywatelski P.M.S. w Grodźcu.

Zarząd P.M.S. w Grodźcu na posiedzeniu swem w dniu 11 b. m. postanowił zorganizować kurs obywatelski, obejmujący w swe cykle wykładów pod następującymi tytułami: 1) Ziemia polska i jej mieszkańcy, 2) Wiadomości prawno-państwowe o współczesnej Polsce. Zapisy na ten kurs przyjmuje kierownik szkoły powszechnej nr 2 p. Tomasik w kancelarji szkoły-(lokalu robotnicza Grodzieckiego Towarzystwa) począwszy od poniedziałku dnia 14 bm. do soboty dn. 19 bm. włącznie.

Wykłady rozpoczną się w dniu 3

stycznia 1926 r. Zarząd koła P.M.S. w Grodźcu za naszem pośrednictwem prosi miejscowe społeczeństwo o jaknajliczniejsze zapisywanie się na ten kurs w przekonaniu że ludność tutejsza dostatecznie oceni korzyści, wypływające z wysłuchania tych tak interesujących wykładów

Echa pożaru w Będzinie

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie iż w akcji ratunkowej przy pożarze w Będzinie który miał miejsce w ubiegłą środę brała również udział straż ochotnicza Grodzieckiego Tow., która jako trzecia z kolei a druga za strażą miejską z Sosnowca dostarczyła wodę na miejscu wypadku z rzeki, odległej o koło 400 metr.

Ucieczka i schwytanie bandytów

Onegdaj o godz. 3 min 30 nad ranem z więzienia w Częstochowie zbiegło 6 bandytów, mianowicie: Kazimierz Stanik z Częstochowy, Zygmunt Biernacki z Warszawy, Piotr Juda z Jaworznika, Władysław Czerwik z Myszkowa, Mieczysław Kucharczyk i Stefan Stępień tzw. Bebla z Częstochowy. Bandyci wybili ścianę w celi i przez otwór ten wydostali się na wolność.

Policja częstochowska natychmiast wszczęła pościg i wkrótce po ucieczce udało się jej schwytać 2 bandytów, Kucharczyka i Stępnia.

W nocy zaś z niedzieli na poniedziałek nasza policja śledcza i mundurowa z powiatu Będzińskiego schwytała Czerwika i Biernackiego.

Trzeba z uznaniem podnieść sprężystość akcji policyjnej, która dała stosunkowo bardzo dobre wyniki. Schwytanie bandytów na terenie już innego powiatu w kilkanaście godzin po ucieczce, czyli wówczas, gdy bandyci, przewidując pościg, przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności, należy do rzeczy niełatwych.

Wynik obławy.

W nocy, z soboty na niedzielę, policja będzińska przy pomocy wojska przeprowadziła na terenie miasta obławę, w wyniku której zatrzymano na przedmieściach kilkanaście osób, bądź to uchylających się od służby wojskowej, bądź też przemytników, a nawet zatrzymano gromadę wyrostków żydów, wracających z nielegalnego zebrania. Część zatrzymanych przekazano władzom wojskowym, resztę zaś sędziemu śledczemu.

Niebezpieczna zabawa.

P. Sołtysik, właściciel cegielni w Będzinie, będąc w różowym humorze zaczął strzelać z rewolweru na wiwat. Przybyła policja odebrała p. Sołtysikowi rewolwer i pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej za urządzanie niebezpiecznej zabawy.

Żywnościowa pomoc rządu dla bezrobotnych.

W wykonaniu zarządzenia Ministerium pracy i opieki społecznej w sprawie udzielania samorządom subwencji na jednorazową akcję pomocy żywnościowej w naturze dla bezrobotnych p. wojewoda kielecki podaje do wiadomości, że akcją pomocy zostały objęte: w powiecie Będzińskim miasta: Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Zawiercie i Czeladź oraz wszystkie gminy wiejskie; w powiecie Olkuskim gminy: Ogrodzieniec, Bolesław, Sławków, Kroczyce, Rabsztyn i Pilica.

Kto ma prawo do tej pomocy żywnościowej?

Prawo do tej pomocy mają tylko najbardziej potrzebujący bezrobotni zarejestrowani do dnia 20 listopada b. r. w Państwowych Urzędach pośrednictwa pracy w Sosnowcu. Kwalifikować zarejestrowanych w Urzędach bezrobotnych do tej akcji będzie specjalna komisja. Pierwszeństwo mają bezrobotni obarczeni rodziną.

Jaka będzie pomoc żywnościowa?

Zakwalifikowani bezrobotni będą mieli prawo nabycia po znacznie zniżonej cenie kartofli i mąki w ilości nie więcej, jak 3 ctn. m. kartofli i 30 klg. mąki dla bezrobotnego z rodziną i 1 i pół ctn. m. kartofli i 10 klg mąki dla bezrobotnego samotnego, przyczem tym bezrobotnym, którzy już korzystali z przeprowadzonej akcji kartoflanej, zostanie norma zmniejszona o ilość otrzymanych kartofli. Wymienione artykuły żywnościowe mogą być przez samorządy w razie potrzeby zamienione na inne również pierwszej potrzeby.

Fundusze na przeprowadzenie tej akcji.

Dla przeprowadzenia tej akcji żywnościowej p. wojewoda kielecki przyznał tytułem subwencji rządowej: Dla Wydziału powiatowego w Będzinie — 30,591 zł., dla Magistratu w Będzinie — 13,575 zł., dla Magistratu w Sosnowcu — 25,834 zł., dla Magistratu w Dąbrowie Górniczej — 6338 zł., dla Magistratu w Zawierciu — 21,479 zł., dla Wydziału powiatowego w Olkuszu — 11,589 zł.

Sumy te będą powiększone przez wymienione Magistraty i gminy względnie Sejmiki w zależności i od rozporządzalnych przez nie środków.

Magistraty i gminy mają podać do wiadomości ogółu terminy, miejsce sprzedaży i cennik produktów.

Rozluźnienie wśród P. P. S. w Zagłębiu.

Tarcia wewnętrzne w organizacji.

Jest publiczną tajemnicą, iż w łonie organizacji P. P. S. w Zagłębiu panują od dłuższego czasu silne tarcia na tle antagonizmu pomiędzy poszczególnymi matadorami stronnictwa. Tarcia te przybierają niekiedy tak poważne rozmiary, iż tylko zbiorowym wysiłkom wybitniejszych przywódców udaje się łagodzić nieporozumienia i uchronić tym sposobem od rozłamu, co w dzisiejszych czasach równałoby się unicestwieniu stronnictwa, które i bez tego, a głównie dzięki opanowaniu gospodarki miejskiej w Zagłębiu, jako tako utrzymuje się na powierzchni i nawet robi na nieświadomych wrażenie silniejszego ugrupowania.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, a dowodem tego choćby ostatnia konferencja okręgowa działaczy i mężów zaufania P. P. S. na której oficjalnie wprost stwierdzono upadek organizacji, co przypisuje się kryzysowi gospodarczemu oraz wysiłkom wrogów socjalistów.

Dziś po związkach i t. p. organizacjach pozostały zaledwie ślady, które, jak ujawniły dalsze obrady konferencji, zacierają gorliwie sami przywódcy, gdyż walcząc między sobą o wpływy i stanowiska wprowadzają zamęt i dezorganizację ostatecznie działalność partji.

Przedewszystkiem w łonie P. P. S. trwa oddawna walka pomiędzy tzw. prawicą a lewicą. Tylko nieliczna grupka ludzi rozsądnych i trzeźwiej zapatrujących się na życie przedstawia się za rzutkim i szkodliwej demagogji fanatyków którzy częstokroć pod płaszczykiem partji i rzekomo dla jej dobra mają główne na celu osobisty interes.

Walka ta, z chwilą dorwania się do steru gospodarki miejskiej przywódców socjalistycznych w dwóch miastach Zagłębia przybrała takie rozmiary, iż na wspomnianej konferencji niektórzy z działaczy wręcz zarzucali swym kolegom, iż z chwilą objęcia przez nich różnych stanowisk i mandatów, — zupełnie przestali się interesować partją i absolutnie zaniechali pracy w organizacji.

Ustanowienie kontroli partyjnej nad działaczami.

Z lepszym jeszcze zarzutem wystąpił inny przywódca, oświadczając, iż stronnictwo kuleje i upada skutkiem szkodliwej działalności pewnych osób które chociaż należą do ścisłej organizacji — działają na jej szkodę wobec czego postanowiono utworzyć specjalną egzekutywę, której zadaniem będzie śledzić za działalnością wszystkich członków wchodzących w skład ściślejszej organizacji socjalistycznej, czyli powstanie pewnego rodzaju czrezwyczajki, mającą utrzymywać towarzyszy w rygorze i posłuszeństwie.

Są to naturalne wyniki walki wewnętrznej o „żłobek", niektórzy bowiem z towarzyszy, widząc, iż pomimo starań i wysiłków z ich strony powierza się lepsze, czyli rentowniejsze stanowiska innym wszczynają szykany, intrygi, nie cofając się przed dyskredytowaniem i szkodzeniem własnemu ugrupowaniu.

Urzędy w Magistracie tylko dla partyjników!

Jeszcze kapitalniejsza była uchwała aby wszelkie stanowiska w Magistratach obsadzane były wyłącznie przez ludzi swoich t. j. przez socjalistów, gdyż tym sposobem chcą przywódcy widocznie odgrodzić się od osób niepożądanych i mogących ujawnić ciekawe szczegóły ich gospodarki, będącej dotychczas przedmiotem różnego rodzaju eksperymentów i prób.

Że obecność w Magistratach osób nie należących do organizacji socjalistycznej jest panom tym nie na rękę jest rzeczą zrozumiałą i od początku już widać wysiłki w tym kierunku gdzie pomimo redukcji i organizacji obsadza się wszystkie stanowiska wyłącznie ludźmi „swymi".

Widocznie socjaliści chcą na naszym terenie wprowadzić zwyczaj amerykański, gdzie w niektórych urzędach wraz ze zmianą zarządu zmienia się cały personel, będący na usługach tego lub innego stronnictwa.

Uchwały powyższe świadczą, iż stronnictwo P. P. S. toczy wrzód rozkładu gdyż nietylko szersze masy poznały się na tej opiece, gdzie robotnikowi jest coraz gorzej, gdy tymczasem przywódcy obrastają w piórka i dostatek, lecz i między matadorami wre zacięta walka, która wcześniej lub później wypłynie nazewnątrz, kompromitując ostatecznie to ugrupowanie lub w najlepszym razie stwarzając jeszcze jedną secesję.

Kiedy się to skończy.

Dotychczasowe usuwanie trudności i załepianie dziur nie da się dłużej utrzymać i wspomniana konferencja uwidoczniła w całej pełni rozkład tak okrzyczanego stronnictwa, które z chwilą przejścia od teorji do życia praktycznego ujawniło nietylko swą bezsilność, lecz wogóle zbędność swego istnienia.

Im prędzej się to stanie, tem lepiej, zwłaszcza dla tych, którymi tak niby gorliwie opiekuje się to stronnictwo.

Zamknięcie kina „Udziałowego".

Trzeba ratować zagrożoną placówkę.

Zarząd kina „Udziałowego" w Sosnowcu wywiesił na drzwiach kinematografu zawiadomienie, że od dnia wczorajszego, z powodu wysokich podatków miejskich, kino będzie zamknięte.

Historja budowy gmachu kina „Udziałowego" zbyt wiele zajmowała i zajmuje uwagę opinji publicznej, by nad faktem zamknięcia tej placówki można było z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego.

Nie można taić tego, że obecni właściciele kina w związku z rozrzutną budową gmachu są poważnie zadłużeni, co w dużej mierze utrudnia normalne prosperowanie interesu i nie można całej winy za zamknięcie kina składać na wysokie podatki miejskie.

Podatki te tylko pogarszają sytuację. Jak wiadomo, podatek miejski obliczany jest jako 60 procentowy dodatek do ceny biletów, ustalonej przez właścicieli kina co wynosi 37 proc. efektywnej ceny biletu. Poza tem kino „Udziałowe" płaci miastu 10 proc. od codziennego dochodu brutto, jako spłatę długu, powstałego wskutek nieściągania swego czasu przez miasto podatku od widowisk. Obciążenie więc jest bardzo poważne.

Kino cieszyło się wielką frekwencją, lecz gdy z jednej strony trzeba spłacać procenta od zaciągniętych długów, nie mówiąc już o ich amortyzacji, z drugiej zaś miasto ściąga duże podatki, a obrazy, orkiestra i służba pochłaniają wysokie sumy, to wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że przedsiębiorstwo musiało zostać zamknięte.

Kino „Udziałowe" nie jest placówką, mającą charakter wybitnie przemysłowego przedsiębiorstwa już choćby dlatego, że dawało ono bardzo dobre widowiska kinematograficzne. Dziś minęły czasy traktowania kina, jak cyrku. Obrazy kinematograficzne zdobyły już prawo obywatelskie i w wielu wypadkach dają stanowczo więcej zadowoleń artystycznych, niż nieraz nawet poprawnie urządzone widowiska teatralne. Kino „Udziałowe" było jednym z nielicznych lokali w Sosnowcu, który chętnie odwiedzała publiczność, żądna takiej rozrywki. Wreszcie trzeba i to mieć na uwadze, że kinematograf utrzymywał 13 pracowników w orkiestrze i służbie.

W końcu należy sobie zadać pytanie, ile miasto traci na zamknięciu kina? Bo, że traci, to rzecz pewna, gdyż inne kinematografy, nie mające ani odpowiednich sal, ani urządzeń i ze względu na to, że nie są w samem śródmieściu nigdy nie ściągną tyle publiczności, by miasto nie odczuło braków w podatkach od widowisk.

Dziś w sprawie kina „Udziałowego" odbędzie się konferencja w Magistracie.

Magistrat bez zaczerpania dla interesów miasta prawdopodobnie zrobi co będzie można, by placówka bądź co bądź użyteczna nie uległa zagładzie.

Z ruchu wydawniczego.

Eugenjusz Romer: „POWSZECHNY ATLAS GEOGRAFICZNY". Lwów — Warszawa 1925 r. (Książnica Atlas).

Dwadzieścia cztery mapy: fizyczne, polityczne i gospodarcze kuli ziemskiej. Zarówno cały układ atlasu, jak i strona techniczna stawia to wydawnictwo na poziomie najwyższych wymagań. W treści map i djagramów zorjentować się można z łatwością. Większości dokonał sam profesor Romer, kilka zaś wespół z prof. J. Wąsowiczem. Atlas ten powinien się znaleźć zarówno w rękach nauczycieli, jak i uczniów, dbałych o rzetelną wiedzę geograficzną traktowaną u nas dotychczas naogół po macoszemu, nawet w zakresie geografji ojczystej.

Michał Sokolnicki: „POLSKA W PAMIĘTNIKACH WIELKIEJ WOJNY 1914—1918". Warszawa 1925. (Bibljoteka Polska).

Znany historyk zebrał tu wyciągi z pamiętników z czasów wojny, wydanych w pierwszem powojennem sześcioleciu, a odnoszących się do spraw polskich. Wyciągi te prof. Sokolnicki zaopatrzył świetną charakterystyką autorów pamiętników oraz licznemi dokumentami. Z przebogatego już materjału wybrał najciekawsze i najbliżej nas obchodzące, a więc z pamiętników 22 ch osobistości, które podczas wojny odgrywały wybitną rolę wojskową i polityczną. Dla głębszej oceny przebiegu sprawy polskiej w latach wojny książka p. Sokolnickiego stanowi doskonałą pomoc.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

W wyniku konferencji, które od dłuższego czasu prowadził minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. St. Grabski z uczonymi ruskimi w sprawie zapoczątkowania szkolnictwa akademickiego z językiem wykładowym ruskim, minister Grabski zwołał na dzień 4 stycznia 1926 r. konferencję komisji organizacyjnej tego szkolnictwa.

Do komisji tej powołani zostali profesorowie uniwersytetów polskich oraz zaprotegowany przez prezesa Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie uczeni ruscy, którzy częściowo przebywają w Polsce a częściowo są profesorami uniwersytetu ukraińskiego w Pradze czeskiej.

Zwołanie konferencji poprzedził list d-ra Romana Smal-Stockiego, który imieniem profesorów i uczonych ruskich oświadczył lojalność ich wobec państwa polskiego. „Stojąc na stanowisku państwowości polskiej—kończy się ten list —nasi uczeni oświadczają gotowość szczerej i lojalnej współpracy dla dobra państwa i obu narodowości".

Deklaracja uczonych ruskich nie jest zgodna ze stanowiskiem sejm. klubu ukraińskiego i enuncjacjami prasy ruskiej.

Dotąd niewiadomo jakie stanowisko zajmie rząd wobec przewidywanych żądań profesorów ruskich, ażeby bądź instytut słowiański w Krakowie, przewidziany w budżecie zeszłorocznym, bądź inny instytut został powołany do życia.

Z całej Polski.

Honorarja lekarskie w Krakowie.

Województwo Krakowskie ustaliło cennik poborów lekarskich po zasięgnięciu opinji Izby lekarskiej. Porada pierwsza u lekarza w domu wynosi od 4—10 zł.; porady następne o 25 proc. niższe; porady u chorego w domu od 6—15 zł: za wyjazd poza granicę siedziby, względnie w miejscu, w razie odległości powyżej 2 klm dolicza się do należytości za poradę 3—8 zł., za porady w niedzielę i święta wolno doliczać do powyższych poborów 50 proc. (prócz nagłych wypadków); operacje położnicze od 50—150 zł.; poród zwykły od 30—50 zł.; szczepienie ochronne przeciw ospie z rewizją i świadectwem (bez krowianki) od 4 — 12 zł; świadectwa lekarskie zdrowia lub choroby od 6 — 12 zł; za wszelkie inne zabiegi, analizy itd. należytość według umowy. Cennik poborów lekarskich ma moc obowiązującą na wypadek niezawarcia z lekarzem umowy o inną należytość. Pod pojęcie umowy, jaka przedewszystkiem jest podstawa regulowania należytości lekarskich, należy tutaj podciągnąć nietylko umowę zawartą wyraźnie, ale także umowę zawartą milcząco (tabliczki).

Z prawosławia na katolicyzm.

Proboszcz prawosławnej parafji Sedelniczeskiej w powiecie Wołkowyskim, ks. Szczęsnowicz przeszedł z prawosławia na katolicyzm obrządku wschodniego. Synod kościoła prawosławnego w Polsce uchwalił pozbawić ks. Szczęsnowicza godności kapłańskiej.

Szkoły rosyjskie na kresach.

Z kół sejmowych dowiadujemy się, że Ministerjum oświaty zezwoliło na otwarcie na terenie województwa Poleskiego 42 szkół powszechnych z rosyjskim językiem wykładowym. Zezwolenie to zostało podobno wydane na skutek starań ze strony P. P. S., która przyrzekła popieranie szkoły rosyjskiej podczas agitacji przedwyborczej.

Nad granicą polską.

Z rozkazu rewolucyjnej rady wojennej dokonano nowych przesunięć oddziałów armji czerwonej z okręgów wschodnich na granicę polską. Stacjonowana w Rostowie nad Donem dywizja piechoty otrzymała rozkaz wyruszenia do Mińska. Skład wojsk zachodniego okręgu zostaje powiększony również przez jedną nową dywizję terytorjalną.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Groźne przesilenie w Łodzi.

Sytuacja w Łodzi staje się coraz cięższa. Po Widzewskiej Manufakturze najpotężniejsze zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana, które już pracują jedynie 3 dni w tygodniu, wymówiły wszystkim majstrom fabrycznym na 6 tygodni. Poważnie rozważana jest sprawa skurczenia produkcji fabryki do minimalnych rozmiarów.

Równocześnie zarząd fabryk I. K. Poznańskiego po uprzedniem 2 tygodniowem wymówieniu postanowił zredukować dalszych 3200 robotników, tak, że przy pracy pozostanie jedynie 2.300 robotników. Redukcja obejmie całą tkalnię i różne oddziały, prócz przędzalni i wykończalni. Przędzalnia czynna będzie na dwie zmiany po 4 dni w tygodniu, w celu wykończenia jedynie pozostałych obstalunków i to samo będzie miało miejsce w wykończalni. Niezależnie od tego firma wymówiła na 6 tygodni pracę wszystkim majstrom fabrycznym.

Znana firma Gottesdiener zgłosiła upadłość. Pasywa wynoszą 1 milj. złotych. Z polecenia prokuratorji aresztowano właścicieli Gottesdienera i Weinera, którzy mieli zamiar uciec z Polski.

—

W Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 12 grudnia było zarejestrowanych 44 555 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ciągu tyg. 34 tysięcy bezrobotnych. W ubiegłym tygodniu straciło pracę 2442 robotników, dostało zaś pracę 347.

Kryzys w przemyśle gorzelniczym.

Wprowadzenie w życie ustawy o monopolu spirytusowym wstrząsnęło potężnie całym dużym odłamem naszego przemysłu rolnego. Polityka spirytusowa rządu zacieśniając swe zadanie do zarządzeń wybitnie fiskalnych, ograniczyła i stłumiła rozwój gorzelnictwa, przez co zachwiała w znacznym stopniu podstawami produkcji rolnej, wszelka bowiem redukcja uprawy ziemniaków, powoduje automatycznie w naszych warunkach obniżanie się wogóle poziomu i wydajności gospodarki wiejskiej. Zwłaszcza województwa zachodnie, o najwyższej kulturze rolnej, dotkliwie odczuwają skutki jednostronnej polityki rządu. Ilość czynnych gorzelni w tej dzielnicy z 734 przedwojennych spadła obecnie na 543 przyczem jednocześnie produkcja spirytusu z 814 000 hl. obniżyła się do 246 000 hl., co jednakowoż, w stosunku do ogólno-państwowej produkcji stanowi około 33 proc.

O ile eksport przetworów ziemniaczanych w postaci krochmalu i płatków utrzymuje się na pewnym poziomie, o tyle wywóz spirytusu z powodu wysokich kosztów produkcji nie może liczyć na powodzenie. Tymczasem dotąd prawie nic nie uczyniono ze strony rządu, ażeby racjonalnie rozszerzyć pojemność rynku wewnętrznego i dać dojść ujście gromadzącym się nadmiarom produkcji. Te same wspomniane już względy fiskalne wprowadziły rząd na mylną drogę faworyzowania jednostronnej konsumcji alkoholu, mianowicie w postaci trunków, przy zupełnem niedocenianiu zużycia tego dla celów technicznych i zastosowania w innych gałęziach przemysłu, gdzie spirytus mógłby dostarczyć taniego źródła opału i energji.

Obecnie zużywamy na trunki 77 proc. ogólnej produkcji, i zaledwie 7 na cele techniczne. Te same pozycje w Niemczech stanowią odpowiednio 26 i 42 proc., czyli, że Niemcy przy znacznie stosunkowo mniejszej konsumcji spirytusu w postaci napojów zdołali pozyskać dlań o wiele szersze pole zastosowania w dziedzinie przemysłowo-technicznej. Interes gorzelnictwa tudzież pośrednio i dobro produkcji rolnej wogóle, zdają się niewątpliwie wskazywać na to, że polityka spirytusowa winna u nas pójść tą samą drogą to znaczy rozwinąć jaknajszerszą propagandę na rzecz upowszechnienia spirytusu, jako niewyzyskanego zbiornika taniej energji i ciepła.

Kronika gospodarcza

Przesilenie w cementowniach. W całej Polsce cementownie przeżywają ciężkie przesilenie. Jedna z największych cementowni „Górka" w Sierszy pod Trzebinią wstrzymała ruch zupełnie wobec czego przeszło 400 robotników i kilkudziesięciu urzędników straciło zarobek. Także inne cementownie w Małopolsce stoją przed zamknięciem.

Cementownia Tow. „Solvay" w Grodźcu, nie mając zamówień na cement, musiała przeprowadzić redukcję robotników.

Wzrost protestowanych weksli. Bank Polski zaprotestował w listopadzie 9.4 proc. ogólnej ilości powierzonych mu do eskonta weksli. Odsetek takich weksli wzrasta od lipca bardzo znacznie: w lipcu wynosił on 3.5 proc., w sierpniu 4.5 proc., we wrześniu 7,4 proc., w październiku 9.2 procent.

Zamówienia kolejowe na węgiel. W roku bieżącym Ministerjum kolei zamówiło od kwietnia do czerwca następujące ilości węgla: w Zagłębiu Śląskiem — 39317 ton (36.15 proc. całego zamówienia), w Dąbrowskiem—321,091 ton (39.31 proc.) i w Krakowskiem—200,502 ton (24,54 proc.) Produkcja tych ośrodków wynosi: Górnego Śląska 73,27 proc. ogólnej produkcji w kraju; Dąbrowskiego Zagłębia 21,23 proc.—a Krakowskiego 5 i pół proc.

Jeszcze większe zamówienia przewidziane są w projekcie rozdziału dostaw sporządzonym w Ministerjum kolei na rok 1926. Z Zagłębia Krakowskiego między styczniem i marcem Ministerjum kolei ma zażądać 51000 ton (t. j. blisko 20 proc., z Dąbrowskiego 100 000 ton (t. j. 37 i pół proc.), z Górnośląskiego zaś 116 tys. ton czyli nieco więcej niż 43 proc. zapotrzebowania.

Statystyki sowieckie. Na giełdzie zbożowej kursuje ciekawe wyjaśnienie zwyżki cen pszenicy. Stwierdzono, że sowiety po żniwach za pomocą fałszywych statystyk osiągnęły to, że giełdy zagraniczne oczekiwały, iż kontyngens eksportowy pszenicy z Rosji wyniesie pięć miljonów ton. To spowodowało zniżkę cen w sierpniu. Obecnie okazuje się, że sowiety mogą wywieźć zaledwie trzy ćwierci miljona ton.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14. 12. grudnia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork— 9.80
Dolar — 9.80
Londyn — 47.53
Paryż — 35.70
Praga — 29.05
Wiedeń — 138.00
Włochy — 39.37½
Belgja — 44.40
Holandja — 39?.75
Szwajcarja — 189.00

Sztokholm —

Tendencja dla akcji i walut mocniejsza.

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 14 12. (A.W.) Żyto 23,00—24,00 Pszenica 41,00—43,00 Jęczmień browarowy wyborowy 26,50—28,50 Jęczmień zwykły 21,00—23,00 Owies 25,50—26,50 Otręby pszenne 18.00—19,00 Otręby żytnie 16.00—17,00 Mąka żytnia 70 proc. 35,25—36,25 Mąka żytnia 65 proc. 36.50—37.50 Mąka pszenna 65 proc. 62,00—65.00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 29.00—30,00 Groch Victorja 40.00—44.00

Usposobienie niejednolite.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 14 XII (A.W.)

Żyto kongresowe 693.5 118 f. gwarantowane na eksport 28.00 Mąka żytnia 50 proc. fr. Warszawa 43.00 Seradela kongresowa podług próby 21.00 Owies kongresowy jednolity 23.00—24.50 Pszenica kongresowa ze śnieciąt 38.00 Pszenica kongresowa 753 128 f. 42.00 Żyto kongresowe 681 116 f fr. Warszawa 26.50. Obroty średnie

Ze świata.

Mord czy samobójstwo Jurjewskajej?

Wielką sensację stanowiło niedawno tajemnicze zniknięcie 36 letniej śpiewaczki opery berlińskiej, Zinaidy Jurjewskajej, żony b. oficera rosyjskiego von Bremera. Wypadek ten miał miejsce w miejscowości Andermatt w Szwajcarji. Po zniknięciu artystki, przypuszczano nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo. Na skale nad rwącym potokiem Reuss znaleziono flaszeczkę opjum i brzytwę. Być może również, jak pewne koła przypuszczają, iż ma tu do czynienia z całym szeregiem mistyfikacji, dla których sfingowano zamach samobójczy. Sprawa nie przestaje w dalszym ciągu interesować ludzi, mimo, iż policja berlińska nie dodała już pewnie nic, co mogłoby przyczynić się do wyświetlenia sprawy. Ostatnio przesłuchiwany jest hypnotyzer Otto, który miał wpływ na śpiewaczkę, ale który odmówił wszelkich wyjaśnień. Kolonja rosyjska w Berlinie urządziła nabożeństwo za duszę Jurjewskajej.

Mundur dla dyplomatów sowieckich.

Komisarjat spraw zagranicznych rozesłał sowieckim przedstawicielom dyplomatycznym zagranicą okólnik w sprawie strojów sowieckich urzędników dyplomatycznych. Okólnik zwraca uwagę dyplomacji sowieckiej na niemiłe wrażenie, wywoływane przez wygląd niektórych dyplomatów sowieckich i przypomina, że w życiu codziennem urzędnicy misji sowieckich zagranicą powinni przestrzegać ogólnie przyjęte zasady stroju kulturalnego. W wypadkach urzędowych posłowie sowieccy oraz urzędnicy dyplomatyczni powinni przywdziewać frak, cylinder i t. d. Okólnik komunikuje jednocześnie, że w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych w Moskwie rozpatrywany jest projekt munduru galowego dla posłów sowieckich. Ci dyplomaci sowieccy, którzy otrzymali godność „czerwono armiejca honorowego" przywdziewać mogą w wypadkach oficjalnych wystąpień sowiecki mundur wojskowy.

OFIARY.

Złożono w naszej Administracji. W siódmą rocznicę śmierci ś. p. Władysława Malinowskiego obywatela m. Sosnowca zł. 15 na Cz?eść Tow. dobroczynności w Sosnowcu, oraz zł. 25 na Komitet ratunkowy w Sosnowcu ofiarują synowie.

Wieści z Rosji

Pomnik Karola Marksa w Moskwie

W Moskwie rozpoczęto budowę pomnika Karola Marksa. Pomnik stanie przed gmachem byłego pałacu generał gubernatorskiego na miejscu zniszczonego przez władzę sowiecką pomnika gen. Skobelewa i przedstawiać będzie Marksa na czele grupy robotników. Pomnik utrzymany będzie w olbrzymiej proporcji i waga jego przewyższać będzie 100 tys. pudów.

Zniszczenie literatury ateistycznej.

Nieznani sprawcy dokonali w Piotrogrodzie włamania do sklepu z literatura antyreligijną, stanowiącego własność sowieckiego tygodnika ateistycznego „Bezbożnik". Sprawcy włamania wtargnęli w nocy do lokalu sklepowego i zniszczyli cały zapas znajdujących się w nim książek i plakatów ateistycznych.

Kryzys węglowy w Jekaterynosławiu.

Miasto i przemysł w Jekaterynosławiu przeżywają obecnie kryzys węglowy, spowodowany przez niewykonanie zamówień przez kopalnię Zagłębia Donieckiego. Większość fabryk w Jekaterynosławiu stanęła. Ceny węgla podniosły się do 80 kopiejek za pud. G. P. U. aresztowało kilku kupców, oskarżonych o podbijanie cen.

Robotnicy przeciwko propagandzie ateistycznej.

Związek młodzieży komunistycznej w Kursku zorganizował demonstrację ateistyczną, podczas której śpiewano pieśni antyreligijne i wyśmiewano Boga i religię. Oburzeni tą demonstracją robotnicy kurscy napadli na demonstrantów i zmusili ich do jej zaprzestania.

Samobójstwo żony Budiennego.

W Kremlu moskiewskim popełniła samobójstwo żona dowódcy kawalerji sowieckiej, Budiennego. Sowiecki komunikat urzędowy oświadcza, że żona Budiennego padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy rozładowywaniu rewolweru, lecz nie odpowiada to rzeczywistości. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że samobójstwo Budiennej znajduje się w związku z wykryciem organizacji opozycyjnej w łonie partji komunistycznej. G. P. U. miało ustalić, że Budienna, korzystając z wpływów i stosunków swego męża, wykradła ważne dokumenty polityczne z aktów biura politycznego partji komunistycznej.

Zamach na komisarza sowieckiego.

W Mińsku dokonano zamachu na ludowego komisarza oświaty Białorusi sowieckiej, Ignatowicza. Zamach został dokonany przez studenta Sołowjowa, który kilkakrotnie strzelał do Ignatowicza, lecz chybił. Ignatowicz ocalał. Sołowjow, widząc niepowodzenie zamachu, zastrzelił się.

Kącik humorystyczny.

Pierwsza miłość

— Pani jest pierwszą moją miłością!
— Wierzę panu!
— Pani jest też pierwszą, która w to wierzy!

Osobliwy sierota.

— Proszę o parę groszy, panie, jestem sierotą, rodzice pomarli i zabiją mnie jeżeli przyjdę do domu bez niczego.

U wróżki.

Wróżka: — Za 5 złotych przepowiem panu całą przyszłość.

Klijent: — Gdyby pani naprawdę umiała przepowiadać, toby pani wiedziała, że ja nie mam 5 złotych przy sobie.

Przesilenie państwowe w Portugalji

jako skutek afery z fałszywymi dolarami i funtami.

Sprawa puszczenia w obieg przez Bank Angoli w Lizbonie trzydziestu miljonów funtów i sześćdziesięciu miljonów fałszywych dolarów zatacza coraz szersze kręgi.

Śledztwa, prowadzone przez policję portugalską, angielską i amerykańską, stwierdziły, że falsyfikaty te pochodziły z Rosji i są wykonane tak doskonale, że nawet rzeczoznawcy nie potrafią ich odróżnić inaczej od prawdziwych, jak tylko przez porównywanie numerów i serji.

W związku z tą aferą, która nabiera międzynarodowego znaczenia, albowiem dotyka interesów największych państw świata, został pociągnięty do odpowiedzialności poseł portugalski w Holandji, któremu zarzucają pośrednictwo w dostarczaniu przesyłek banknotów z Rosji do Londynu, skąd je przesyłano do Lizbony.

Pod wpływem ataków prasy ustąpił najpierw minister handlu, Simoes, a onegdaj złożył swój urząd prezydent republiki portugalskiej.

Obu tym wysokim dygnitarzom państwowym stawiano zarzut, że wydali pozwolenie na założenie banku, który okazał się zwykłą ekspozyturą rosyjskich fałszerzy banknotów dolarowych i funtowych i to na skalę, jakiej dotychczas nie znała historja.

Klisze funtowych banknotów były wykonane w Londynie i to w tej samej wytwórni, która ich dostarcza Bankowi angielskiemu.

Z powodu wykrycia tej afery, portugalski Bank emisyjny stał się ofiarą runu; ludność stara się wymienić posiadane banknoty dolarowe i funtowe, stojąc w potwornie długich ogonkach przed Bankiem i jego oddziałami.

Szmuglowanie całych kufrów falsyfikatów odbywało się za pomocą fałszywych paszportów dyplomatycznych. W związku z tą aferą przedsięwzięto wiele aresztowań. Wielu wyższych urzędników ministerjum spraw zagranicznych zawieszono w urzędowaniu.

—

Nowym prezydentem Portugalji został wybrany Bernardino Machado.

O zwrot majątku skonfiskowanego w roku 1863.

Wilno, 10 grudnia.

Przed kilku dniami wydział cywilny Sądu okręgowego rozpatrywał sprawę z powództwa Artura Klotta przeciwko Arkadjuszowi Diakowowi i jego siostrze Eugenji Dolińskiej, sukcesorom Dymitra Diakowa, b. sztabs kapitana wojsk rosyjskich, który w 1869 roku nabył z licytacji majątki „Ukla" i „Zagórze" za 16 313 rb. stanowiące własność uczestników powstania 1863 r. Benedykta i jego syna Klottów, o zwrot tych majątków dzieciom i sukcesorom ich.

Na rozprawie z ramienia powoda występował mec. Jundził, który w długiej mowie dowodził bezprawności likwidacyjnej sprzedaży dóbr należących do patrjotów polskich, których w ten sposób ukarał rząd carski, a nagrodził przez rozprzedanie za bezcen odebranych majątków pogromcy powstańców sztabs kapitanowi Diakowowi. W konkluzji rzecznik powoda prosił sąd o unieważnienie sprzedaży i zwrot majątków prawym sukcesorom.

Pełnomocnik pozwanych adw. Fejewski wnosił o oddalenie powództwa jako bezzasadnego opierając się na argumentach następujących: Przepisy ustanawiające ograniczenia Polaków, zostały przekreślone dopiero rozporządzeniem komisarza jen. z ziem wschodnich dnia 15.V 1919 r., sporne majątki nabyte zostały przez Dymitra Diakowa dnia 27.I 1869 r. na licytacji publicznej za najwyższą osiągniętą sumę 16 213 rb. skargi na postępowanie licytacyjne nie było (akt wieczysty, senat rządzący ukazem swym z dn. 19.11 1870 r. licytację zatwierdził. Dalej obrońca pozwanych powoływał się na przedawnienie i wskazał, iż pierwotny nabywca z licytacji, korzystając z ówczesnych przepisów prawnych, ograniczających Polaków, nie działał w złej wierze, a więc pretensje powoda mogą być skierowane jedynie do państwa rosyjskiego i wreszcie oparł się na tem, że prawodawstwo współczesne przy rozstrzyganiu losu majątków t. zw. instrukcyjnych i przymusowo sprzedanych stoi na stanowisku, że majątki te w żadnym razie nie podlegają zwrotowi byłym właścicielom natomiast ze względów politycznych agrarnej przechodzą przedewszystkiem na cele reformy rolnej oczywiście za odszkodowaniem z pozostawieniem teraźniejszym właścicielom ośrodków z 45 ha gruntów.

Drugi rzecznik pozwanych adw. Załączkowski popierając wywody adw. F. dodał iż sztabs kpt. Diakow nie przyjmował udziału w walce z powstańcami w r. 1863 i żadnego odznaczenia za to mieć nie mógł i nie miał, gdyż już w 1852 r. wyszedł do dymisji oraz, że majątki sporne sprzedane zostały z licytacji głównie za długi.

W tej sprawie zapadła następująca decyzja Sądu:

Powództwo Artura Klotta przeciwko Arkadjuszowi Diakowi i Eugenji Dolińskiej o zwrot dóbr ziemskich „Ukla" i „Zagórze" oddalić oraz zasądzić od Artura Klotta na rzecz pozwanych 475 zł tytułem wynagrodzenia za prowadzenie sprawy. Koszt mi sąd wymi Sąd nie obciążył powoda, ponieważ korzystał z prawa ubóstwa.

Kos.

Rząd grecki w walce z modą kobiecą.

Walka ta grozi ... rewolucją.

Życie polityczne Aten budzi w ostatnich dniach ogromne zainteresowanie. Cała opinja publiczna nie zajmuje się niczem innem jak tylko walką, którą wypowiedział prezydent ministrów modzie kobiecej, oraz przygotowaniami policyjnemi, o czem już pisaliśmy.

Policja ateńska ogłosiła okólnik, który w dzisiejszym świecie jest prawie anachronizmem, zawiera on bowiem rozporządzenie, że kobietom nie wolno zjawiać się na ulicy ani w miejscach publicznych w sukniach krótszych niż 30 cm od ziemi. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 grudnia. Od tego dnia policjanci urzędnicy i służba policyjna mają zwracać pilną uwagę na wszystkie kobiety i przytrzymywać każdą której suknia nie będzie dostatecznie długa. Kobiety pełnoletnie ponoszą odpowiedzialność same, niepełnoletnie zaś będą karane, ale odpowiedzialność za nie ponoszą rodzice.

Dyrektor policji oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że przeprowadzenie tego rozporządzenia rządowego, będzie dość trudnem, bo policjanci nie mogą przecież biegać z centymetrem w ręku za każdą kobietą, i sprawdzać, czy jej suknia jest nie jest za krótka. Dyrektor policji przypuszcza także, że przyjdzie teraz do częstych utarczek słownych z przedstawicielkami płci pięknej. Kobiety staną się wkońcu tak przezorne, że potrafią w momencie oka zmienić suknie krótkie na długie, szybciej, niż to zostanie zauważone. Jeśli wykonanie tego rozporządzenia ma doprowadzić do wyników dodatnich, musi zostać zorganizowany specjalny oddział policyjny dla kontroli toalet damskich.

To rozporządzenie ma jednak złe strony polityczne i opinja publiczna zwracała już uwagę na to, że rząd Pangalosa może skutkiem tej walki przeciw kobiecej modzie, ponieść bolesne szkody. Prasa opozycyjna stara się jaknajbardziej ośmieszyć to rozporządzenie rządowe. Dodaje także mniej więcej komentarze:

„Kto byłby pomyślał, że w sławnej Helladzie, która miała w przeszłości tyle nagich bogów i bogiń, gdzie kultura ciała była doprowadzona do niezwykle wysokiego poziomu, gdzie piękne Greczynki chodziły w przezroczystych szatach i nie wstydziły się swego nagiego ciała, ktoby pomyślał, że tam znajdzie się dyktator, który zaprowadzi dostatecznie długie suknie i będzie walczyć przeciw odkrywaniu ciała ludzkiego. Padły przy tej sposobności w prasie sarkastyczne dowcipy, że Pangalos po niepowodzeniu w konflikcie grecko bułgarskim, musiał wystąpić z czemś, coby zaległo choćby swą błahością uwagę wszystkich. Ostatnie rozporządzenie Pangalosa jest dla opozycji nowym objawem klęski prezydenta ministrów w polityce zagranicznej i wewnętrznej."

Te uwagi opozycji są dość przesadzone i opinja publiczna nie liczy się zbytnio z niemi. O wiele bardziej zajmuje opinję grecką świat kobiecy, który z tego rozporządzenia naturalnie nie jest zadowolony. Wywołało ono w obozie kobiecym poprostu burzę. Zwłaszcza kobiety dumne z piękności swego ciała uważają, to za osobistą zniewagę. Liczą się z temperamentem greckim, nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby Ateny, które widziały już tyle rewolucji, doczekały się teraz nowej, tym razem kobiecej rewolucji.

Grecka prasa niezależna rozpisała natychmiast, licząc się tylko z możliwością korzyści materjalnej, szeroką ankietę na temat: „Co sądzą kobiety o walce przeciw krótkim sukniom" Nadeszła ogromna ilość odpowiedzi a treścią ich było powszechne „nie pozwolimy". Znana malarka grecka Sibela oświadczyła, że walkę policyjną uważa za niemożliwą w praktyce do przeprowadzenia.

— Ci, którzy ją wypowiedzieli, nie mają pojęcia o psychologji kobiecej. Kobiety zawsze będą robić to, co jest im zakazane. Dlatego uważa ona, że w najbliższym okresie ukażą się na ulicach Aten jeszcze krótsze suknie, takie, które sięgać będą tylko ponad kolana, w każdym bądź razie jest pewnem, że ani jedna kobieta grecka nie pozwoli na przedłużenie swych sukien. Taki będzie koniec sławnego rozporządzenia rządu Pangalosa. Rozporządzenia policyjne nie pomogą w Grecji dzisiejszej na pokonanie upadku moralności, bo podstawy zła tkwią w duszach męskich, nie zaś w nogach kobiecych.

Także z humorem wypowiedziała swe mniemanie znana przedstawicielka emancypacyjnego ruchu greckiego, żona byłego ministra gospodarstwa krajowego Spiridisowa:

— Co do mnie, to raczej skrócę jeszcze swe suknie aniżeli bym je miała zdłużyć. Mam Bogu dzięki ładną nogę i chętnie na nią patrzę, dlaczego nie miałabym tego życzyć innym? Rozumiem w zupełności logikę pana prezydenta ministrów Pangalosa, jest on już w takim wieku, w którym kobiety już przydłużają swe suknie.

Również prawosławny kościół grecki zainteresował się tym sporem, który poruszył całą opinję i choć duchowieństwo greckie w ostatnich czasach zasadniczo nie zgadzało się z rządem, to jednak w tym wypadku stoi w zupełności po stronie Pangalosa. Ateński arcybiskup ogłosił dzienikarzom, że walkę przeciw dzisiejszej modzie uważa za konieczną, bo kobieta powinna postępować tak, by ją wszyscy szanowali. Tego zaś nie osiągnie nigdy, o ile będzie się ubierać tak, jak to czyni teraz, gdy ubiór jej budzi ogólne zgorszenie.

Ce—Ps.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 48)

Niestety, to był początek: zakład, świetnie prosperujący, był jakby zaklęty.

Pierwszy symptomat ostatecznego upadku. Latreille rozpaczał, wyrwał z głowy. Ach, czemu nie słuchał głosu żony, kobiety rozumnej. Jak ona przeczuła mordercę!

Ta kobieta to naprawdę byłaby ręcznym agentem, nie takim, jak ten przysłany (mówił o Furecie), który cały dzień spacerował z cygarem w ustach, a miną jakby coś znalazł, a tymczasem nic nie odkrył!

Gdyby czekano na jego przybycie, mianoby się z pyszna! Gdyby nie Olimpia, nie on, Latreille, fałszywy żołnierz, który kazał się nazywać Landry Lamarche, zabójca tego „biednego pana Barbequeta", bujałby sobie swobodnie po świecie, z dziesięć razy zmieniłby przebranie, a policja niczby nie wiedziała.

Alfons słuchał w milczeniu monologu swego pana, który — podług niego — mówił bardzo dobrze. Jadł więc i pił, co się zmieściło, korzystając z nieobecności pani domu, która mu zawsze bardzo skąpe wydzielała porcje.

— Alfonsie, mój synu! — mówił Latreille do swojego pomocnika, którego nazywał „synem" z niezwykłą intonacją w głosie — chcę, żeby na dzisiejszą noc tu mi posłano.

— Tu, proszę pana?

— Tu!.. Nie chcę wracać do mojego pokoju, dopóki „moja kochana małżonka" nie wróci.

W rzeczywistości przerażało go sąsiedztwo trupa, a z nocą obawy jego rosły. Hotel był prawie pusty. Oprócz służących, Maquarta i Fureta nie było więcej gości na noc pod „Złotem Słońcem".

Latreille dodał:

— Trzeba przynieść materac, Alfonsie!

— Materac? Dobrze, proszę pana!

— Materac ten położysz na podłodze!

— Dla kogo?

— Dla ciebie, mój dobry Alfonsie!

— Dla mnie?

— Tak, gdyż wiem, że jesteś tchórzliwy...

— Wcale nie, proszę pana!

— Nie udawaj odważnego, dzieciaku! Wiem, co mówię: tchórz jesteś! Otóż, dla młodego nic gorszego nad strach! Będziesz zatem spał na materacu, przy mojem łóżku!

— Lecz będzie mi niewygodnie, proszę pana!

W twoim wieku śpi się dobrze wszędzie, aby tylko bezpiecznie. Przy mnie nie będziesz się bał niczego! Straszne mary senne odpędzi moja obecność! Będziesz spał snem niewinności... Wiesz, że w każdym razie ja cię obronię!...

Mówiąc to, trząsł się, gdyż pod nieconą wypadkami jego wyobraźnia w każdym zaciemnionym kącie pokazywała mu straszne widma!

Alfons nie był zadowolony: perspektywa spania na materacu, na podłodze, niebardzo mu się uśmiechała, lecz zrozumiał, co się działo w duszy jego pana, i nic nie odpowiedział.

— Rozkaż, mój synu — rzekł Latreille — niech przyniosą tutaj łóżko składane i dwa materace! Wypij jeszcze szklankę, dobrze?

Nalał chłopcu dużą szklankę wina, który wychylił ją odrazu, aby spełnić rozkaz oberżysty.

Latreille został sam w pokoju gospodarskim, zamyślony, nieswój, bojąc się ruszyć z miejsca na myśl, że tam, na górze, leży nieżywy człowiek, który, w przeddzień jeszcze wesoły, śmiejący, po dobrym obiedzie odpoczywał w sąsiedniej sali, wpatrując się w swoje złoto... w złoto, które miało pobudzić chciwość „wstrętnego" mordercy!

I trząsł się; myślą widział trupa tam, na górze. „Myślą", gdyż Latreille, jak wiadomo, nie widział trupa na oczy.

— Zanadto jestem nerwowy! Nie mogę na to patrzeć! Choćby mi groźono „armatnim strzałem" lub ofiarowano majątek Rotszylda, nie chciałbym się znaleźć w obecności zwłok tego nieszczęśliwego pana Barbequeta!...

W sąsiedniej sali obiad się już kończył.

Zamiast wesołego gwaru wczorajszego, zamiast piętnastu współbiesiadników, należących do różnych klas społeczeństwa, cenionych smaczne obiady pod „Złotem Słońcem", był dziś tylko Furet i Maquart.

Furet milczał, z natury nierozmowny i zamknięty w sobie. Jadł z dobrym apetytem, zadowolony i nie bez racji; położył przed sobą gazetę, aby nie być zmuszonym rozmawiać z towarzyszem obiadu.

Wreszcie, udając, że czyta, obserwował Maquarta, w którego duszy rosły obawy, tem gorsze, iż nieokreślone.

Niedowierzał Furetowi instynktem, przeczuciem i dlatego odłożył wyjazd.

Lecz Furet prowadził swoją robotę z taką zręcznością, że morderca nie wiedział nic o jego odkryciach.

Kilka razy, podczas obiadu, Maquart próbował zawiązać rozmowę z towarzyszem, którego milczenie w kłopot go wprawiało; lecz agent odpowiadał tyle tylko, ile grzeczność wymagała: monosylabami.

Umieć milczeć jest także wielką zaletą agentów policyjnych. Furet posiadał tę zaletę w wysokim stopniu.

(c. d. n.)
